

BOGUSŁAW ŚLIWERSKI
ORCID 0000-0002-3875-8154
Uniwersytet Łódzki



(DOI: 10.17460/PHO_2024.3_4.04)

PEDAGOGICZNE ODCZYTANIE BIOGRAFII LESZKA KOŁAKOWSKIEGO

Nie dostrzegam recepcji wydanej przed czterema laty biografii Leszka Kołakowskiego autorstwa pisarza i krytyka literackiego Zbigniewa Mentzla (2020, ss. 504). Być może nie ma to znaczenia, skoro najważniejsze jest to, co pozostawia w świadomości każdego czytelnika tak wyjątkowa książka z biografistyki. W jej zakończeniu autor podkreśla ponadczasowe znaczenie dzieł [...] „wielkich” myślicieli, którzy, niegdyś niezwykle wpływowi, zamieniali się w martwych klasyków, by po jakimś czasie zmartwychwstać, przeżyć renesans. Ma rację, gdyż jest to prawidłowość w humanistyce, w której dzieła myślicieli zanikają i powracają w kolejnych odczytaniach. Dotyczy to jednak tylko tych ponadczasowych, stanowiących cenny wkład w rozwój nauki, a w przypadku rozpraw Leszka Kołakowskiego – ważnych także w debatach publicznych i w polityce. Jeśli sięgam po niektóre biografie, to z metodologicznie naukowej ciekawości, by zderzyć je z własną recepcją dzieł tych, którym zostały poświęcone.

Mentzel nie był pierwszym biografem L. Kołakowskiego, bowiem dziesięć lat wcześniej ukazała się – napisana z równie osobistym wspomnieniem, fascynacją osobowością i dziełami filozofa – książka jego byłego studenta Marcina Króla, który tak pisał o swoim nauczycielu: *Zetknięcie z wielkim umysłem ma zawsze nie do końca jednoznaczny charakter. Śledząc dzieje myśli Leszka Kołakowskiego też mam takie uczucie. Wprawdzie w jakimś stopniu byłem jego towarzyszem na tej drodze, ale tylko jako obserwator i admirator. Zawsze widziałem, od pierwszego spotkania we wczesnych latach sześćdziesiątych, po ostatnie chwile, że mam do czynienia z mistrzem, czyli z kimś, kto zawsze będzie umiał lepiej i mądrzej powiedzieć, a jeżeli nawet – rzadko – się z nim nie zgadzałem, to z tej niezgody wynikało dla mojego myślenia bardzo wiele* (Król, 2010, s. 23). W przypadku biografii autorstwa Z. Mentzla mamy zupełnie inną, fascynującą opowieść o polskim filozofie. Podejmując się próby rekonstrukcji życia i działalności naukowej

L. Kołakowskiego, Mentzel stworzył niezwykle bogaty w fakty i ich interpretację profil uczonego, wykorzystując bogactwo dostępnych mu danych, dokumentów, obserwacje i przeprowadzone rozmowy, które były następstwem osobistej przyjaźni i wieloletniej współpracy z filozofem, związanej z wydawaniem w kraju po 1989 roku jego kolejnych rozpraw.

Biografia Leszka Kołakowskiego to przede wszystkim biografia intelektualna, biografia myśli. Nie jestem historykiem filozofii ani historykiem idei, brak mi zatem kompetencji, aby po ogromnym, rozciągniętym na wiele stuleci polu jego zainteresowań poruszać się swobodnie (mało kto jest zresztą do tego zdolny). Nie mogłem, ale i nie chciałem pisać o Kołakowskim książki akademickiej, przeznaczanej dla wąskiego grona specjalistów, nie o taką też książkę chodziło wydawcy. [...] Zależało mi na przedstawieniu głównych jego poglądów językiem jak najprostszym i w esencjonalnym skrócie (Mentzel, 2020, s. 9). Powiódł się zamysł autora książki dzięki przyjętej przez niego literackiej narracji. Zainteresowani rozwojem myśli naukowej mogą uświadomić sobie, jak trudno jest odczytać dokonania wybitnego filozofa, filologa, tłumacza dzieł filozoficznych przez pryzmat jego życia. Kołakowski zdany był w swojej aktywności naukowej na cenzurowanie w Polsce Ludowej jego rozpraw naukowych. Ustawicznie doświadczał kryzysowych dla kraju i polskiego społeczeństwa wydarzeń, w następstwie których został zmuszony do opuszczenia ojczyzny.

Każda biografia jest stronnicza, subiektywna. O kimś wiemy tylko tyle, ile on sam udostępni światu i interesującym się nim pisarzom. Rolą biografów jest wyjaśnianie, tłumaczenie z jego perspektywy losów życia i dokonań wybranej postaci, by była odkrywana przez kolejne generacje dla nich samych, co nie oznacza, że chodzi tu o nakłanianie do naśladownictwa. Jak pisze Michał Paweł Markowski: *Jak narracja na temat życia, biografia jest sztuką wykluczeń, wyborów i pominięć. Oczywiście jest, że nie da się niczyjego życia opisać w całości: trzeba wybierać. Ale wedle jakich kryteriów? Nie ma przecież jakiegoś wzorca biografii, nie ma obowiązującego zestawu kryteriów, nie wszystkich ciekawi to samo. [...] Biografia jest narracją, która nadaje życiu sens. Im ten sens wyrazistszy, im więcej możemy z czyjegoś życia zrozumieć, tym biografia lepsza* (Markowski, 2010, s. 2).

Zapewne można po latach domniemywać, kto miał szczególny wpływ na kształtowanie się niepokornej tożsamości młodego Kołakowskiego, którego dorobek jest niezwykle cenny dla pedagogów. Leszek Kołakowski pedagogiczny kod kulturowy, który odziedziczył po rodzicach, pozwolił mu na stanie się osobą świetnie wykształconą, a przy tym samokrytyczną, niezależną i niepokorną w relacjach z władzą. Rodzicami Kołakowskiego byli nauczyciele, którzy zajmowali wobec niego jako dziecka postawę humanistyczną, antyautorytarną. *Kołakowski nie przypominał sobie, aby czegoś szczególnego mu w dzieciństwie zabraniano. Dobrze natomiast zapamiętał co innego: „Nie zdarzyło się nigdy – nigdy, ani razu – żeby ktoś ze starszych w rodzinie mnie uderzył. To coś w ogóle niemożliwego, nie do pomyślenia. Było oczywiste, że się tego nie robi. Nie ma takiej potrzeby.*

A przecież bicie dzieci było wtedy takie pospolite” (Mentzel, 2020, s. 12–13). Po latach nawiąże do czasów dzieciństwa, publikując już w wolnej Polsce esej na temat arbitralności definicji dzieciństwa, praw dzieci, których nie wolno traktować przedmiotowo, despotycznie, instrumentalnie, jak rzeczy, ale też nie można ich traktować jak istot całkowicie autonomicznych, gdyż wymagają inkultracji, wykształcenia – jako podstawowych warunków do samostanowienia w dorosłości (Kołakowski, 2011).

Mentzel podczas pisania biografii genialnego filozofa przyjął perspektywę literacką, osadzoną w podejściach temporalno-problemowym i społeczno-politycznym. Prowadzi czytelnika od pojawienia się L. Kołakowskiego na świecie do jego śmierci, nadając każdej z faz życia odrębną wartość, wiodącą ideę, które odczytuje w rozmowach z nim i jego dziełach. Możemy zatem łączyć niektóre wątki, przewodnie idee czy formy aktywności akademickiej filozofa z jego obecnością w życiu publicznym, kulturowym i politycznym polskiego społeczeństwa. Nie bez znaczenia są wybrane przez autora biografii zdarzenia z życia Kołakowskiego, toteż trzeba je traktować jako jednak bardzo osobistą próbę ich odczytania. Skoro filozof nie pozostawił po sobie autobiografii, to kolejnym pokoleniom nie pozostaje nic innego jak właśnie bardzo osobiste lub względnie naukowe dochodzenie do rekonstrukcji bogatego i twórczego życia, którego interpretacje i oceny nie mogą mieć znamion obiektywnej wiedzy. Bohater niniejszej rozprawy nie ma możliwości odniesienia się do jej treści, a tym samym zweryfikowania wiarygodności czy zasadności rejestrowanych w niej opisów i formułowanych opinii. Nic dziwnego, że zaangażowani w życie publiczne niektórzy naukowcy, historycy czy politycy będą wykorzystywać wybrane przez siebie, a wybiórcze działania i dzieła Kołakowskiego do własnych celów i bieżącej aktywności naukowej czy właśnie ideowopolitycznej.

Bohater biografii Z. Mentzla nawiązał w swojej myśli do zwolennika anarchokooperatyizmu Edwarda Abramowskiego (jeden z pierwszych artykułów Kołakowski poświęcił właśnie Piotrowi Kropotkinowi (1842–1921), rosyjskiemu przedstawicielowi myśli anarchicznej oraz teorii wzajemnej pomocy). Biograf interpretuje krytyczny artykuł Kołakowskiego na temat anarchizmu jako rzekomo uznany przez filozofa za naiwny pogląd na świat. Może to być jednak błędna ocena, skoro ów artykuł został opublikowany w 1953 roku (Kołakowski, 1953), a więc w szczytowej fazie stalinizmu, w tym cenzury i odwoływania przez uczonych ich sympatii do jakiegokolwiek teorii czy filozofii burżuazyjnej.

Jako łódzianin nie mogę pominąć oświatowych i akademickich związków Kołakowskiego z tym miastem, z którym był krótko związany przed i po II wojnie światowej. Tu bowiem został zapisany przez rodziców do prywatnej szkoły podstawowej, z której szybko został usunięty po wyznaniu w czasie jednej lekcji, że nie został ochrzczony w żadnym z kultów religijnych. Na szczęście kolejną szkołą powszechną, jaką było prywatne Męskie Gimnazjum Towarzystwa „Oświata” im. ks. Ignacego Skorupki w Łodzi, wspominał jako placówkę akceptującą różnice kulturowe, wyznaniowe a zarazem wychowującą uczniów w duchu patriotycznym.

Kołąkowski studiował filozofię od 1945 roku na Uniwersytecie Łódzkim i tu wstąpił do Polskiej Partii Robotniczej, angażując się w pomoc studenckiej braci jako działacz Akademickiego Związku Walki Młodych „Życie”. Z książki Mentzla dowiemy się, że uniknął w tym czasie zamachu na swoje życie ze strony żołnierzy z Narodowych Sił Zbrojnych, którzy chcieli usunąć go z życia publicznego za wygłaszanie lewicowych odczytów propagandowych [...] *na aktualne tematy polityczne* (Mentzel, 2020, s. 74). Autor biografii popełnia jednak błędy faktograficzne, kiedy stwierdza: *Kołąkowski rad był z tego, że studiuje na uczelni przedwojennej...* (s. 82), skoro UŁ powstał w 1945 roku. Błędnie też stwierdza, że wykładający na UŁ Sergiusz Hessen reprezentował filozofię grecką, skoro był on kierownikiem Katedry Pedagogiki, filozofem wychowania. Natomiast prawdą jest, że na UŁ wykładali przedwojenni profesorowie, których Kołąkowski darzył wielkim szacunkiem i podziwem. Został przecież po studiach asystentem Tadeusza Kotarbińskiego.

Początki akademickiego zaangażowania L. Kołąkowskiego w politykę i naukę doskonale potwierdzają błąd łączenia przez wielu profesorów wiedzy z polityką i władzą. Wspominając po latach swoje studia na UŁ (1945–1950), ponoć żałował, że zrezygnował z filologii klasycznej na rzecz filozofii i polityki, a skoro już ukończył swoje studia na tym kierunku, to powinien podjąć się badań metafizyki swojego wykładowcy Bernarda Bornsteina. Jak pisze Mentzel: *Przeszkoda była w obu wypadkach taka sama. Polityka. Nieszczęsna polityka. Władza nie dająca się pogodzić z wiedzą* (s. 88). Autor biografii stara się wyjaśnić aktywność polityczną Kołąkowskiego jako agnostyka i zaangażowanego w rewolucję ideową socjalisty w czasach stalinizmu, który pośrednio wspierał bolszewicki reżim w Polsce. Przywołuje wyrażoną przez filozofa kilkadziesiąt lat później krytykę swojej niechlubnej przeszłości z czasów politycznego zaangażowania. *O poszukiwaniu utraconego sensu życia socjalistycznego poprzez próby powrotu do podstępnie nadużytych socjalistycznych postaw i wartości Kołąkowski nie mógł ze względu na cenzurę pisać otwarcie, bez niedomówień. Mimo to jego publicystyka filozoficzna budziła spontaniczne zrozumienie* (s. 19).

Zapewne powolne acz konsekwentne zrywanie przez Kołąkowskiego od 1955 roku z światopoglądem ateisty i intelektualisty popierającego komunistyczne władze znajduje na kartach niniejszej biografii swoje usprawiedliwienie, będąc zarazem ostrzeżeniem dla uczonych, by nie pozwolili się dać uwieść sprawującym monolityczną, a w tym przypadku totalitarną władzę dla ochrony jej wąsko pojmowanych interesów. Być może krótkie wizyty w Rosji, a potem we Francji sprawiły, że stłumienie przez rządzących oporu obywateli wobec wprowadzanych zmian w kraju w 1956 roku, a następnie na Węgrzech wywołało u filozofa dysonans moralny między ideologią marksistowską a jej niegodziwym, zbrodniczym narzucaniem społeczeństwom i wzbudziły potrzebę krytyki sposobu sprawowania władzy. *Była to krytyka „marksizmu instytucjonalnego” w jego najgorszym wydaniu – „marksizmu od brudnej roboty”, krytyka nihilistycznej i prymitywnej koncepcji walki filozoficznej, koszarowych koncepcji wychowania*

umysłowego, policyjnej teorii wolności, pogardy dla myślenia empirycznego, prostackiej interpretacji kultury [...] (s. 145). Kołakowski sięgał pamięcią do wykładów Marii Ossowskiej – profesor filozofii na Uniwersytecie Łódzkim, która była niepodważalnym autorytetem moralnym w środowisku akademickim. Jak pisał, jej obecność ciąży niemile tym, którzy choćby nie wiem jak oszukiwali własne sumienie, wiedzą przecież, że ze świństwa żyją (s. 146).

Biografia wybitnego humanisty niesie z sobą ważne przesłanie dla intelektualnych elit państwa, by nie wspomagały rządzących w polityce, której celem są m.in. ograniczanie suwerenności państwa i jego obywateli, niszczenie wolności słowa, rządzenie przez wzmacnianie podziałów społecznych na tle religijnym, światopoglądowym, narodowościowym, rasowym czy obyczajowym. Mentzel znakomicie łączy historię współczesnej Polski ostatniego stulecia z wybranymi fragmentami twórców kultury oraz reakcjami rządzących i uległych wobec nich dziennikarzy na pojawiające się w tekstach Kołakowskiego jego analizy i postawy wobec cynicznej manipulacji społeczeństwem przez autorytarną władzę. Dzięki temu czytelnik dostrzega, jak rewolucja pożera własne dzieci oraz jak dochodzi do degeneracji w strukturach władzy, ale i opozycji wobec niej. Dzieła Kołakowskiego powinny być szczególnie bliskie pedagogom, gdyż przyjęta przez niego [...] *koncepcja analizy dzieł filozofów polegała na przedstawianiu ich myśli i koncepcji jako nauki o człowieku. Pisząc o filozofii Spinozy podkreślał: „Chodzi o to, by zinterpretować klasyczne kwestie filozoficzne jako kwestie natury moralnej, przełożyć pytania metafizyki, antropologii i teorii poznania na pytania wyrażone w języku ludzkich problemów, przedstawić problem Boga jako problem człowieka, problem ziemi i nieba jako problem ludzkiej wolności, problem natury jako problem wartości życia, problem natury ludzkiej jako problem stosunków między nimi (s. 165). W rzeczy samej Kołakowski komunikował czytelnikom własne stanowisko wobec spraw codziennego życia, które, gdyby było przedstawione wprost, zostałoby usunięte przez cenzurę. Może właśnie dlatego wybrał filozofię Spinozy jako przedmiot rozprawy doktorskiej, by za pośrednictwem jego myśli wypowiedzieć to, co byłoby zakazane, a co nie pozwoliłoby cenzorom na odkrycie tej intencji. Ważne było dla niego to, by bliski mu świat elit nauki i kultury odczytał właściwie to, co ujął między wierszami.*

Ciekawie rekonstruuje Mentzel okres odchodzenia Kołakowskiego od akceptacji dla polityki Władysława Gomułki w kraju, o którym pisał, że: [...] *jest częścią względnie autonomiczną – ale jednak częścią – imperium bandytów i nie można dostawać nagle wstrząsów, kiedy po raz tysięczny okazuje się, że bandyci są bandytami (s. 176). Coraz bardziej jawna w tekstach filozofa krytyka ustroju Polski Ludowej, doktrynerstwa, dogmatyzmu ideologicznego oraz cynizmu partyjnych aparaczyków w sprawowaniu władzy powinna być przesłaniem dla kolejnych elit, by rozpoznałszy fałszywą grę rządzących ze społeczeństwem, stawali się krzewicielami prawdy z pełną świadomością możliwego czy realnego poniesienia koniecznych strat w postaci doznawania szykan, odbierania im prawa do formułowania krytyki, wykluczenia z działalności politycznej, oskarżeń*

o zdradę, niełojalność, spiskowanie itp. Ważna jest w tej biografii analiza fenomenu rewizjonizmu wewnątrzpartyjnego jako koniecznego dla rozpoznawania w polityce karierowiczów pozorujących zaangażowanie w realizację pożądaných wartości (por. Miedziński, 2017).

Trudno jest zrozumieć powód, dla którego L. Kołakowski należał do zdegenerowanej moralnie partii władzy, doświadczać przecież w jej strukturach różnych upokorzeń ze strony jej funkcjonariuszy. Treść opublikowanego w niniejszej biografii jego pismemego tłumaczenia się przed sekretarzem KC PZPR Zenonem Kliszko ze spotkania w 1963 roku w Laskach z kardynałem Stefanem Wyszyńskim (bez uzyskania zgody na to własnej partii) zawiera ocenę rzekomo jałowej rozmowy i wrażenie, jakie na Kołakowskim miał zrobić jego rozmówca: *człowieka ograniczonego i miernego*, co świadczy raczej o nieszczerzej postawie filozofa wobec partyjnych zwierzchników, mającej umożliwić mu realizację celów. Mentzel wprowadza do tego wydarzenia komentarz, bez wskazania na jego źródło, którym zapewne była rozmowa przeprowadzona w ostatnich latach życia Kołakowskiego, by zminimalizować negatywną ocenę postawy partyjnego filozofa: *Kołakowski przyzna jednak, że w ocenie Wyszyńskiego nie miał racji, bo dopiero znacznie później zdał sobie sprawę z tego, „ile my mu wszyscy zawdzięczamy, bez względu na to, jaki by się miało stosunek do tej szczególnej formacji katolicyzmu, którą on reprezentował”*. Kościół – powie Karpińskiemu – *z jakim Wyszyński zwykle bywa utożsamiany, Kościół sztywny, nieustępliwy, pozbawiony giętkości, Kościół „nierozdzierany żadnymi wątpliwościami, kłopotami religijnymi, prosty, mało czuły intelektualnie, dość prymitywny” był „absolutnie niezastąpioną i fundamentalną siłą”, dzięki której Polska mogła się opierać sowietyzacji, tak jak dawniej opierała się naciskowi zaborców* (s. 186–187).

Dla zajmujących się metodologią badań humanistycznych interesujące jest określenie metody badań źródeł filozoficznych przez L. Kołakowskiego mianem [...] *hermeneutyki fenomenologicznej, która dąży do zrozumienia systemów idei i światopoglądów, wymagając od badaczy utożsamiania się z dawnymi myślicielami, po to by ujrzeć ich perspektywę jako otwartą, a jednocześnie spoglądania na nich z dystansu, a więc postrzegania ich z perspektywy historycznie zamkniętej* (s. 210). Jednak z analiz Mentzla wcale to nie wynika, skoro wielokrotnie wykazuje, że dobór tłumaczonych przez Kołakowskiego i analizowanych przezeń dzieł wybranych myślicieli m.in. XVII wieku był przede wszystkim lub w dużej mierze próbą „mówienia sobą”, a nie nimi o świecie, by – być może – zarazem ominąć wnikliwość cenzorów na jego przekaz swojej niezgody na zachodzące zmiany. Jednak trafniejsze jest tu określenie przez Zygmunta Baumaną metody badań myśli filozoficznej w ujęciu Kołakowskiego mianem *historiografii ekspresjonistycznej*.

Biograf formułuje pytanie: *Czy w ogóle można analizować mistykę, nie będąc samemu mistykiem albo nie mając za sobą doświadczeń mistycznych?* (s. 214). Otóż to. Można zapytać w tym świetle, czy religijny ateista może analizować fenomen religii? Może. Wcale to jednak nie znaczy, że jego odczytanie motywacji filozofa jest jedynym możliwym czy słusznym. Mentzel przypisuje Kołakowskiemu,

że [j]ego zdaniem, sytuacja niemistyka, który studiuje i analizuje mistycyzm, nie jest podobna do sytuacji głuchego chcącego uprawiać krytykę muzyczną, ale raczej do sytuacji „człowieka, który nie reaguje emocjonalnie na utwory muzyczne, a zajmuje się akustyką”. Czy jednak ów brak emocjonalnych reakcji nie prowadzi do zubożenia analizy? (s. 214). Powraca zatem kwestia rzekomo możliwego bycia wewnątrz analizowanej myśli, a zarazem zobiektywizowanego jej odczytania, skoro była także pretekstem do zaangażowania się filozofa w budzenie potrzeby bycia niepokornymi wobec totalitaryzmu. Nic dziwnego, że ówczesna Służba Bezpieczeństwa ograniczała możliwości spotkań uczonego z czytelnikami, a pracownicy Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk szczególnie uważnie cenzurowali jego dzieła. Wkrótce potem doprowadzono do usunięcia Kołakowskiego z partii, a następnie z Uniwersytetu Warszawskiego za głoszenie antypaństwowych analiz filozoficznych.

Jakże uniwersalne i ponadczasowe, choć utopijne, jest zdanie L. Kołakowskiego: *Uczymy się przeszłości po to, żeby umieć wokół nas rozpoznawać bez błędu twarze skażone piętnem jej najgorszego dziedzictwa i zawczasu stawiać je pod pręgierz* (s. 220). Zaangażowane w politykę elity kolejnych generacji nie mają takiego poczucia zobowiązania wobec historii i nie zamierzają, także samokrytycznie, przejąć się niniejszą prawidłowością, by zastosować ją w praktyce. Jakże aktualna jest konstatacja tego filozofa o mieszaniu przez rządzących (a dziś ich rzeczników prasowych) wiadomości z interpretacjami, co jest [...] *charakterystyczne „dla dogmatycznego sposobu myślenia, w którym ktoś usiłuje sobie zapewnić monopol własnej interpretacji, ogłaszając ją po prostu jako bezpośrednie sprawozdanie ze stanu faktycznego. Określenie cudzych interpretacji, z którymi się nie zgadzamy, jako fałszywych wiadomości jest tylko próbą udaremnienia dyskusji nad własnymi poglądami, z góry a gołosłownie uznanymi za nienaruszalne* (s. 229). Istotnie, nic się nie zmienia w świecie władzy i wspierającej go części środowisk inteligencji, która, rezygnując z umysłowej niezależności, ulega intoksykacji władzą. Nie potrafi uruchomić w sobie hamulca dla pychy (s. 217). Mamy kulturę analgetyków także w III Rzeczypospolitej (Przyszczykowski, 2012; Śliwerski, 2015).

Uprawiany w pedagogice socjalistycznej przez Heliodora Muszyńskiego radykalizm scjentyistyczny wykluczał wszelką metafizykę, normatywność z badań edukacyjnych, z wyjątkiem niepodważalnej dla tego pedagoga doktryny marksistowsko-leninowskiej (Muszyński, 1974), a przecież takie podejście do badań było podważane przez L. Kołakowskiego już w latach 60. XX wieku. *Wiara w dobroczynne skutki scjentyzmu jako remedium na wyniszczające walki ideowe, starcia społeczne i konflikty wartości – jakkolwiek silna, ślepa jest i bez podstaw. Nie tylko dlatego, że zdaje się zakładać naturę ludzką doskonale racjonalną, to jest „zdolną do zła wyłącznie wskutek wadliwości myślenia”, ale również z nie aż tak rażąco naiwnego przypuszczenia, że „obecne są w naturze ludzkiej cechy sprzyjające przeobrażeniom w duchu rosnącej racjonalizacji”*. Nawet gdyby tak było, twierdzi Kołakowski, *program pozytywistyczny nie okaże się skuteczny, jeśli nie dotrze do rzeczywistych źródeł, które odradzają nieprzerwane gwałtowne*

konflikty ideologiczne i związane z nimi przekonania „o prawie do nietolerancji, jakie daje osiągnięty model prawdy”. Trudno, zaiste, to uczynić, zachowując miłczenie wobec pytań, które, w przekonaniu pozytywistów, nie spełniają warunków sensowności, bo są zadawane w sposób nielogiczny (Mentzel, 2020, s. 271–272).

Biografia światowej sławy polskiego filozofa mogłaby być dla rozbudzonej intelektualnie młodzieży znakomitym źródłem wiedzy o historii, literaturze i polityce, których współtwórcą był L. Kołakowski, genialnie opisujący i interpretujący przemiany zachodzące w kraju i na świecie. Był jednym z najwybitniejszych ambasadorów polskiej nauki i kultury na świecie, budzącym podziw i szacunek badaczem historii myśli filozoficznej oraz filozofii politycznej. Krótkotrwałe powroty do kraju z wykładami, na spotkania z uczonymi w nowej rzeczywistości politycznej po 1989 roku owocowały wydaniem najnowszych książek Kołakowskiego, toteż rozbudzał oczekiwania głoszenia uniwersalnych prawd, czemu dawał odpór, ale także wzbudzał zawiść u skarlałych krytyków komunizmu, którzy wady minionego systemu dostrzegli dopiero po 1989 roku. Mentel przywołuje, jedno z wielu takich spotkań oksfordczyka w grudniu 2008 roku, w czasie którego zapytano go o kondycję szatana. Kołakowski odpowiedział: [...] *nie zmienił się diabeł [...], a i myśmy się nie zmienili. Nadal praca diabła polega głównie, by nasze dobre strony nienawiścią zatruć, do złego użyć, na pożytek piekła obrócić i nadal podajemy się łatwo i z małym oporem, albo z żadnym oporem jego kuszenia* (s. 321).

Po krótkim okresie zaangażowania się polskiego społeczeństwa po odzyskaniu w 1989 roku wolności w tworzenie demokratycznego ustroju, zdrada solidarnościowych elit i walka o władzę dla budowania własnego kapitału doprowadziły po ponad 30 latach transformacji do częściowego powrotu państwa ideologicznego, które – zdaniem Kołakowskiego z 1987 roku – miało osiągnąć fazę rozkładu (Markowski, 2019). Inne są dziś powody jego odtwarzania, co najlepiej widać w sferze publicznej, a więc edukacji, nauce, kulturze, opiece zdrowotnej i socjalnej. Miał rację L. Kołakowski, że w naszym polskim piekle nadal częściowo jest bez zmian. Każda kolejna generacja znajdzie w życiu i twórczości L. Kołakowskiego coś wartościowego dla siebie, bowiem była to postać wyjątkowego w polskiej nauce humanisty, zderzającego się ze zmieniającymi się ustrojami oraz dziejami państw, w których żył i tworzył. Czytając zatem rozprawy L. Kołakowskiego i jego biografię, będziemy tak samo ich subiektywnymi odbiorcami, jak każdy, kto sięgnął po tę książkę, odnajdując w niej ważne oraz inspirujące do własnych badań aspekty czy wątki, które pozwalają nieco lepiej poznać czytanie codzienne go świata życia i dziejów przez polskiego humanistę aniżeli jego samego.

BIBLIOGRAFIA

Kołakowski L. (1953), *Filozofia nieinterwencji. Głos w dyskusji o radykalnym konwencjonalizmie*, „Myśl Filozoficzna” nr 2.

Kołakowski L. (2011), *Moje słuszne poglądy na wszystko*, Kraków: Wydawnictwo Znak.

Król M. (2010), *Czego nas uczy Leszek Kołakowski*, Warszawa: Czerwone i Czarne.

Markowski M.P. (2010), *Życie odkrywane. Cień biografa*, „Magazyn Literacki. Tygodnik Powszechny” z dn. 25 kwietnia.

Markowski M.P. (2019), *Wojny nowoczesnych plemion. Spór o rzeczywistość w epoce populizmu*, Kraków: Wydawnictwo Karakter.

Mentzel Z. (2020), *Kołakowski. Czytanie świata. Biografia*, Kraków: Wydawnictwo Znak.

Miedziński Z. (2017), *Tryumf czerwonych miernot. Pseudointeligenci w akademiach PRL*, Wrocław: Wydawnictwo „WEKTORY”.

Muszyński H. (1974), *Ideal i cele wychowania*, Warszawa: WSiP.

Przyszczykowski K. (2012), *Polityczność (w) edukacji*, „Studia Psychologia i Pedagogika” nr 179.

Śliwerski B. (2015), *Edukacja (w) polityce. Polityka (w) edukacji. Inspiracje do badań polityki oświatowej*, Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls.

Pedagogical reading of the Leszek Kołakowski's biography

Summary

Aim: The aim of the analysis of the latest biography of the outstanding Polish philosopher, Leszek Kołakowski, is to indicate one of the important sources and specificity of research methods in the field of pedagogical biography and the genesis and evolution of the contemporary philosophical thought.

Methods: The method of analysis here is a philosophical reflection on the complexity of the conditions of scientific and research work in Poland during the transformation of the political system.

Results: The result of this analysis is the enrichment of biographical sources of knowledge for further historical and problematic research on the functioning of higher education and the role of masters, authorities in educating young scientific staff and the importance of the humanities in social sciences.

Keywords: philosophy, a humanistic thought, hermeneutic phenomenology, positivism, childhood, pedagogy, scientific criticism.